Wielkie zbawienie

„To jakże my ujdziemy cało, jeżeli zlekceważymy tak wielkie zbawienie? Najpierw było ono zwiastowane przez Pana, potem potwierdzone nam przez tych, którzy słyszeli.”
List do Hebrajczyków 2:3

To pytanie skierowane jest do chrześcijan, a nie do nienawróconych, jak często się uważa. Na podstawie kontekstu powyższego wersetu można stwierdzić, że apostoł Święty Paweł lub jakikolwiek inny autor tego listu, postawił to pytanie Kościołowi. Wydaje się, że ono szczególnie odnosiło się do nowo nawróconych Żydów, którzy byli zaznajomieni z pismami Starego Testamentu. W tym Liście mamy podane najbardziej żarliwe napomnienia do okazywania wierności Panu Bogu oraz słowa zachęty, poparte bardzo przekonywującymi dowodami i motywami. Tak werset tytułowy, jak i jego kontekst mają charakter napominająco zachęcający. Jeśli jesteśmy chrześcijanami, to stwierdzimy, że te napomnienia i zachęty możemy skierować do siebie. Jeśli chcielibyśmy otrzymać korzyść z napomnienia, ważne jest, aby pamiętać, że ono odnosi się do nas. *„To jakże my ujdziemy cało, jeżeli zlekceważymy…?”* Po przedstawieniu pewnych faktów w rozdziale pierwszym, rozdział drugi Listu do Hebrajczyków rozpoczyna się słowami: *„Dlatego musimy tym baczniejszą zwracać uwagę na to, co słyszeliśmy, abyśmy czasem nie zboczyli z drogi”.* Słowa napomnienia z pewnością odnoszą się do chrześcijan; a więc istnieje niebezpieczeństwo utraty tego, co otrzymaliśmy, jeśli nie będziemy tego pilnie strzec.

Werset wyraża myśl, że lekceważenie prawd biblijnych może spowodować ich stopniowe oddalenie się od nas. Odchodzenie od Prawdy jest procesem postępującym stopniowo, z powodu lekceważenia Prawdy i zaniedbywania obowiązkowego okazywania jej posłuszeństwa. Te powody odchodzenia od Prawdy są tak ściśle związane ze sobą, że wydaje się, iż jeden z nich jest powodem drugiego. Jeśliby taka sytuacja przedłużała się, to jedyną gwarancją zabezpieczenia się przed odejściem i ewentualnym odpadnięciem od Prawdy jest postępowanie do przodu. Wydaje się, że stanie w bezruchu jest rzeczą niemożliwą. W rozdziale szóstym apostoł zdaje się przedstawiać dwie krańcowości, którymi są odpadnięcie od Prawdy i dążenie ku doskonałości. Pan Bóg ułożył nasze życie jako strumień wodny, a my, chcąc posuwać się do przodu, musimy wiosłować pod prąd jego wód. Nagrodę, którą jest „wielkie zbawienie”, Pan Bóg umieścił w miejscu, z którego wypływa strumień. Jeśli chcielibyśmy otrzymać nagrodę, musimy *„biec”*, *„starać się”*, *„walczyć”*, *„zwyciężać”*. Jeśli założymy ręce, spadniemy w dół. Łatwo jest kroczyć z tłumem, ale trudno jest przeciwstawić się wodom powodzi; możemy być pewni, że ten nędzny świat nie pomaga nam zbliżać się do Pana Boga. Warto jest zabiegać o coś, co jest warte posiadania. Tak w rzeczach doczesnych jak i w rzeczach duchowych, Pan Bóg umieścił wartości niewidzialne lub takie, których zdobycie wymaga pokonywania trudności. Nasza ocena wartości każdej rzeczy wyraża się w gorliwości, z jaką zabiegamy, aby tę rzecz zdobyć. Powinniśmy stale dążyć do coraz lepszej znajomości Prawdy Bożej, abyśmy mogli ją lepiej wykonywać. Jeśli szukamy Prawdy tylko jako nauki zaspakajającej naszą ciekawość lub w celu zademonstrowania naszych zdolności do wykazywania błędów innym ludziom, nasz intelekt możemy wypełnić naukami tak obficie, że nie będzie tam już żadnego miejsca dla uczuć. Religia pozbawiona uczuć miłości do Boga i do człowieka jest jak ciało bez ducha, jest martwa.

Miłosierdzie lub miłość jest ukoronowaniem wszystkich cnót chrześcijańskich oraz zaletą konieczną dla uzyskania „wielkiego zbawienia”.

> *„I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością”* – 2 Piotra 1:5-7.

Miłość występuje jako ostatnia, ale jest największą ze wszystkich cnót chrześcijańskich. Wszystkie dodatkowe zalety zapewniają szeroko otwarte wejście do Królestwa Bożego (w. 11). Bez ostatniej cnoty chrześcijańskiej wszystko jest próżne. *„Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, byłbym miedzią dźwięczącą lub cymbałem brzmiącym. I choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i posiadał całą wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym”* – 1 Kor. 13:1-2. Jest pewien rodzaj poznania, którego nie można uzyskać z przeczytanych książek, ale który przychodzi przez doświadczenie jako owoc posiadanego ducha Bożego. *„Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością”.*

Miłość jest przeżyciem zawierającym w sobie żarliwe pragnienie najlepszego dobra dla przedmiotu obdarzanego miłością. Dopóki nie żywimy współczucia i miłości pobudzającej nas do czynienia ludziom wszystkiego, co tylko jest możliwe uczynić dla ich zbawienia, nie możemy znać Pana Boga. Abyśmy w taki sposób

mogli Pana Boga znać, musimy trwać w jedności i w społeczności z Nim i od tej pory mamy już życie wieczne.

Watch Tower
R-78 (1880 r.)
„Straż”

tłum. staraniem Braterstwa z Australii